Pieśń o Rolandzie

Geneza utworu

Pieśń o Rolandzie to najstarszy i najbardziej znany francuski epos rycerski, należący do tzw. *chanson de geste*, pieśni o bohaterskich czynach. Autora nie znamy. Utwór bywa datowany na XI wiek, lecz przetrwał w anglo-normadzkim rękopisie oksfordzkim z 1170. *Chanson de geste* to pieśni tworzone przez truwerów, śpiewaków, którzy – w przeciwieństwie do trubadurów, układających pieśni miłosne – opiewali heroiczne czyny na północ od Loary w języku starofrancuskim.

Polskiego przekładu *Pieśni o Rolandzie* dokonał w 1932 Tadeusz Boy-Żeleński.

Gatunek na tle epoki

Pieśń o Rolandzie należy do tzw. cyklu królewskiego, którego bohaterem jest Karol Wielki. Istniał jeszcze cykl 24 pieśni Garina z Monglane oraz cykl Doona z Moguncji, na przykład *Gormond i Isembard* i *Doon z Moguncji*. Pieśni te upowszechniły się i znalazły wiele naśladownictw (legendarny cykl *O królu Arturze i rycerzach okrągłego stołu*, w Niemczech *Pieśń o Nibelungach* oraz iberyjska *Pieśń o Cydzie*).

Dzieło ukazuje konflikt dwóch cywilizacji: średniowiecznego chrześcijaństwa i kultury islamu. Utwór przedstawia dramatyczne dzieje wyprawy wojennej Karola Wielkiego do Hiszpanii przeciw Saracenom w 778. Główny wątek to bitwa w wąwozie Roncevaux, choć wydarzenia zostały przedstawione przez poetę, nie przez historyka. Znaczenie lokalnej bitwy zostało wyolbrzymione dla osiągnięcia efektu politycznego i epickiego. Bitwa przedstawiona została w konwencji antycznego eposu, a postać bohatera stała się uosobieniem ideału średniowiecznego rycerza.

Świat przedstawiony

Bohaterowie

Pieśń ukazuje ideał rycerza – chrześcijanina, który oddaje życie za swego władcę. Występują w niej postaci charakterystyczne dla eposu rycerskiego: wspaniały i mądry władca (tu cesarz Karol Wielki, majestatyczny, namaszczony przez Kościół w mieniu Boga); posłuszny i heroiczny rycerz (dzielny w boju, lojalny sługa wierny władcy, ceniący cześć ponad życie; w pieśni to hrabia Roland, ambitny siostrzeniec Karola, dowodzący strażą tylną armii); piękna i cnotliwa kobieta (Oda, narzeczona rycerza, która umiera na wieść o śmierci ukochanego); zdrajca (Ganelon, ojczym Rolanda) oraz wielu bohaterów „drugiego planu" – rycerze i Saraceni.

Rycerz, który wypełnia kodeks honorowy, musi lojalnie walczyć za wiarę, króla i ojczyznę. Doskonale obeznany z rzemiosłem wojennym nie poddaje się nawet w chwili militarnej klęski. Wykonuje rozkazy aż do śmierci w imię Boga.

Zdarzenia

Tekst powstał około trzystu lat po przedstawionej w eposie wyprawie Karola Wielkiego (768–814) do Hiszpanii przeciw Saracenom. Wiosną 778 Karol przeprawił się z rycerstwem przez Pireneje. Zdobył Pampelunę, ale nie zdołał wyzwolić zajętej przez Arabów Saragossy, więc się wycofał. Tylna straż królewska została zaatakowana przez Basków (lub Gaskończyków) w wąwozie pirenejskim. Frankowie ponieśli klęskę. Zginęło wielu dostojników i rycerzy, między innymi hrabia Roland, zwierzchnik Marchii Bretońskiej.

Epos koloryzuje wydarzenia. Władca Maurów, Marsyl, postanawia zdradziecko zmusić Karola do wyjścia z Hiszpanii. Wysyła posłów z prośbą o pokój. Obiecuje hołd lenny w zamian za powrót Karola do ojczyzny. Król przyjmuje warunki. Jego wojska zbliżają się do granicy. Za radą Ganelona, zdrajcy, dowódcą straży tylnej osłaniającej powrót został Roland. W wąwozie Roncevaux Saraceni atakują ten oddział. Kulminacyjnym punktem bitwy jest walka i śmierć Rolanda, ofiarującego życie królowi i „słodkiej Francji". Rolanda, który – z dumy, ale i z pychy – nie chce wezwać pomocy sił głównych Karola.

Opis śmierci bohatera znajdujemy w ustępach CXXXV–CLXXV. W ostatnich chwilach życia herosa poznajemy Rolanda o „zakrwawionych ustach", gdyż rycerz został mocno poturbowany w walce („skroń mu pękła"). Mimo to, nawet trąbiąc pożegnalnie w róg, składa świadectwo męstwa i odwagi. Karol, słysząc tony rogu, powiada: „Ten róg ma długi dech".

Opis fizjologiczny śmierci jest krótki, lecz szokujący („Uszami mózg mu się wylewa"). Jednak rycerz nawet konając, modli się. Lista próśb jest adekwatna do kodeksu rycerskiego. Prosi Boga, aby przyjął do nieba parów (towarzyszy broni); anioła Gabriela prosi o zbawienie własne.

Sam akt śmierci dokonuje się w nadzwyczajnym i dość teatralnym misterium. Roland idzie na wzgórze z rogiem i mieczem w dłoniach. Rogiem, atrybutem władzy, rycerz obwoływał się – ujawniał swe imię i panowanie, miecz z kolei to symbol męstwa. Miecz także ma imię własne: Durendal. Drzewo, pod którym „na zielonej trawie upada na wznak" wśród czterech marmurowych głazów, to symbol kosmicznego porządku.

Osłabiony rycerz nie zdołał złamać miecza. Rozmawia z nim jak z żywym partnerem, niejako prorokując jego przyszłość: „Durendalu, jakiś ty piękny i święty! Twoja złota gałka pełna jest relikwij: ząb świętego Piotra, krew świętego Bazylego i włosy wielebnego świętego Dionizego, strzęp szaty Najświętszej Panny. Nie godzi się, by poganie cię posiedli; chrześcijanie powinni pełnić twoją służbę. Obyś nigdy nie dostał się w ręce tchórza! Tobą zdobyłem tyle szerokich ziem, które dzierży Karol, cesarz siwobrody; przez ciebie jest potężny i bogaty".

Już raz omdlały rycerz następnie „pędem pod sosnę", po raz drugi kładzie się „na zielonej murawie, twarzą do ziemi", aby pod sobą ukryć miecz i róg. Obróciwszy głowę „ku zgrai pogan", pragnie, by jego pozę król odczytał jako manifestację zwycięstwa i zacności.

Jeszcze chwila pokuty („Raz po raz słabnącą ręką uderza się w piersi. Za grzechy swoje wyciąga ku Bogu swoją rękawicę") i prośba o odpuszczenie grzechów: „«Boże, przez twoją łaskę, *mea culpa*; za moje grzechy, wielkie i małe, jakie popełniłem od godziny urodzenia się aż do dnia, w którym oto poległem!». Wyciągnął do Boga prawą rękawicę. Aniołowie z nieba zstępują ku niemu".

Ostatni marsz Rolanda w stronę Hiszpanii to manifestacja. Rycerz chce umrzeć w kraju wrogów jako ich zwycięzca.

Oddanie Bogu przez świętego Gabriela rękawicy to gest ostatecznego ukorzenia się przed władzą Boga.

Konteksty i nawiązania

Rycerz to średniowieczny opancerzony wojownik, walczący konno białą bronią: kopią, toporem i mieczem. Rycerze zdobywali wysoki status społeczny. Byli przedstawicielami uprzywilejowanej warstwy feudałów. Jako wasale podlegali zwierzchności swojego suwerena. Musieli dla nich pełnić służbę wojskową – za przywileje i ochronę. Godność rycerza nadawano giermkowi podczas ceremoni pasowania.

Taki obraz ukształtowała średniowieczna sztuka, m.in. francuskie pieśni rycerskie, legendy oraz tkaniny artystyczne. Ramy czasowe epoki rycerskiej w Europie to okres pomiędzy wiekiem X a XV. Czasy Cervantesa i jego *Don Kichota* to okres upadku mitów i legend. Rycerzy zastąpiła szlachta.

Wybitna znawczyni etosu rycerskiego, Maria Ossowska, pisała:

> Rycerz musiał w zasadzie być dobrze urodzony. Mówię „w zasadzie", bo można było być pasowanym na rycerza za szczególne sukcesy bojowe. Można było także – i to zdarzało się coraz częściej w związku z rozrostem miast i wzmaganiem się ich znaczenia – nabyć ten przywilej. We wspomnianych utworach wszakże każdy z bohaterów szczycił się efektownym drzewem genealogicznym. Synów królewskich było pośród nich niemało, bo też niewiele było trzeba, by tytuł króla piastować. Według Stefana Czarnowskiego, w społeczności celtyckiej wystarczyło być władcą połowy polskiego powiatu, by tytułować się królem.
>
> Rycerz miał promieniować urodą i wdziękiem. Urodę tę podnosił zwykle strój świadczący o zamiłowaniu do złota i drogich kamieni. Nie byle jaka musiała być także zbroja i uprząż. Czarnowski przypomina, że słowo *noblement* znaczyło u kronikarza IV wyprawy krzyżowej tyle, co *rikement*, tj. „bogato, wystawnie, wspaniale". [...]
>
> Rycerz musiał być silny. Siła ta była niezbędna do dźwigania zbroi, która ważyła 60–80 kilo. Siłę tę przejawiał zwykle, jak Herakles, od dziecka. W jednej z północnych legend, jej bohater, Beowulf, przybyły z daleka, żeby uwolnić Duńczyków od strasznego potwora, który zakradał się w nocy i zabijał co znamienitszych rycerzy, stacza z potworem straszną walkę, odrzucając wszelką broń, by okazać siłę, która mu pozwala ukręcić łeb potworowi gołymi rękami. Zgodnie z tą tradycją, Sienkiewicz czyni Zbyszka z Bogdańca od małości tak krzepkim, że gdy ściskał gałąź drzewa, sok z niej wyciskał i gdy w dwunastym roku życia opierał kuszę o ziemię, tak korbą

zakręcał, że żaden dorosły by lepiej tego nie zrobił. Znaczenie siły fizycznej będzie – jak zauważają niektórzy – umniejszał stopniowo rozwój techniki. Od rycerza oczekiwano, by był nieustannie zaprzątnięty swoją sławą. „Skoro tu wojna, tu zostanę" – powiada sobie rycerz w jednej z ballad Marie de France. Jeżeli wojny nie ma, to wędruje się dalej, wyzywając pierwszego napotkanego jeźdźca dla ustalenia tego, co – jak już była mowa – nazywa się dzisiaj *pecking order*, czyli dla ustalenia właściwej hierarchii, w której pozycja zależy od ilości i jakości rycerzy pokonanych. Żaden rycerz nie słucha spokojnie o cudzych sukcesach.

Motywy rycerskie są stałym elementem historii kina. Podobnie jak w niedawnym *Królestwie niebieskim* Ridleya Scotta. Film opowiada o nieco późniejszych niż *Pieśń* czasach. Godfrey z Ibelin (Liam Neeson), krzyżowiec, na krótko powraca do ojczystej Francji po walkach na Wschodzie. Zabiera syna w długą podróż do mitycznej Ziemi Świętej. W Jerozolimie – między drugą a trzecią krucjatą – panuje względny pokój za sprawą wysiłków chrześcijańskiego króla Baldwina IV (Edward Norton) i jego doradcy Tiberiasa (Jeremy Irons), którzy zawarli rozejm z Saladynem (Ghassan Massoud). Kruchy pokój obalają żądni łupów krzyżowcy – fanatyczni i chciwi. I podobnie jak Roland – nieposłuszni.

(Opr. L.P.)